ZACHODNIA STRAŻ RZECZYPOSPOLITEJ

OSTATNI APEL NACZELNEGO WODZA

Obywatele Rzeczypospolitej! Wzywam Was do wytrwania i cierpliwości. Musicie baczyć pilnie, aby waszej gotowości do największych ofiar nie wyzyskano ze szkodą dla Was i dla Rzeczypospolitej. Będziecie, jak dotąd, stale odrzucać wszystko, co nie pochodzi od legalnej Władzy Rzeczypospolitej. Wy, bracia i siostry nasze, pamiętajcie zawsze, że jesteście żołnierzami Polski Walczącej, którą kieruje jedynie rząd, a na froncie z jego ramienia naczelny wódz polskich sił zbrojnych. Naród, który nie zginął, ani nie załamał się w tym strasznym kataklizmie dziejowym, potrafi wyciągnąć nieodzowne wnioski z przegranej oraz z ciosów. Rozumie on, że tym jedynie sposobem przekuje kruchy złom klęski w stalową broń zwycięstwa. (Z ostatniego przemówienia Gen. Sikorskiego do Kraju).

Zmarły Wódz w ostatnich swoich słowach wezwał nas do:

WYTRWANIA I CIERPLIWOŚCI
ZACHOWANIA GODNOŚCI I HONORU
ZDYSCYPLINOWANIA
WYKONANIA ROZKAZÓW
RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ.

Śmierć Naczelnego Wodza i Premiera Rządu Polskiego jest dla Polski olbrzymią stratą. Jest też stratą dla Wolnego Świata i narodów okupowanych, których nasz Wódz Naczelny był orędownikiem, jest stratą dla Anglii i Ameryki, dla całego Wolnego Świata.

Prezydent Roosevelt w depeszy przesłanej Rządowi Polskiemu, na wieść o tragicznej śmierci Generała mówi:

„Nauczyłem się podziwiać patriotyzm, prawość i zalety wodza, jakimi odznaczał się gen. Sikorski. Jego zmysł polityczny i poświęcenie się sprawie wolności i demokracji czyniły zeń jednego z wybitnych przywódców naszej epoki".

Premier Churchill oświadczył w angielskim parlamencie:

„Śmierć Jego w katastrofie lotniczej jest jednym z największych ciosów, jakie ponieśliśmy... Zjednoczone Narody poniosły najcięższą stratę".

Hołdy, jakie złożył cały cywilizowany świat pamięci WODZA NACZELNEGO I PREMIERA POLSKI, są miarą pozycji, jaką wywalczył gen. Sikorski POLSCE, są miarą, jaką ceni świat POLSKĘ WALCZĄCĄ, Polskę, która walczy aż do pełnego zwycięstwa.

ZARZĄDZENIE

Tragiczna śmierć Premiera Rządu Polskiego i Naczelnego Wodza Generała Sikorskiego okryła całą Polskę i Wojsko Polskie żałobą.

W tej tragicznej chwili, jaką Naród Polski przeżywa w tej wojnie; uczucia całego Kraju biegną na obczyznę i łączą się z Prezydentem Rzeczypospolitej, Rządem i Wojskiem Polski w żałobie i hołdzie dla Wielkiego Polaka i Wodza Naczelnego w walce o Niepodległość i Całość Państwa Polskiego.

Dla zadokumentowania tej postawy Kraju ogłaszam na czas od dnia 15 lipca do 1 sierpnia b. r.

OGÓLNONARODOWĄ ŻAŁOBĘ

podczas której należy powstrzymać się od wszelkich zabaw, koncertów i rozrywek publicznych.

Żałobę tę rozumieć należy jako wyraz powagi i zrozumienia doniosłości poniesionej straty, jaką Naród nasz winien w skupieniu wewnętrznym przeżywać, przygotowując się zarazem do dalszej walki z wrogiem, aż do zwycięstwa.

PEŁNOMOCNIK NA KRAJ
RZĄDU R. P.

Warszawa, 7 lipca 1943 r.

NA ŚMIERĆ I ŻYCIE

„Kiedy oświadczyłem, że chcemy bić się nadal u boku W. Brytanii, Churchill, uścisnąwszy moją rękę, oświadczył, że w ten sposób zawieramy niepisane przymierze na śmierć i życie".

Było to w momencie klęski Francji, w 1940 roku, gdy gen. Sikorski spotkał się po raz pierwszy z premierem Churchillem, aby przedstawić mu swój plan wycofania wojsk polskich do Anglii.

Scenę tę przypomniał Zmarły Wódz Polakom na Środkowym Wschodzie, w swym ostatnim przemówieniu, w przede dniu tragicznej śmierci.

Na śmierć i życie.

Anglia choć nieprzygotowana zupełnie do wojny wypełniła swe wobec Polski zobowiązania i wypowiedziała Niemcom wojnę w dniu 3 września 1939 roku. Polska dotrzymała też słowa swojej sojuszniczce i żołnierze polscy przybyli w tragicznych dniach Dunkierki na wyspę brytyjską, by bronić jej przed wspólnym wrogiem.

Anglia nie porzuciła też Polski, gdy w 1941 Rosja rozpoczęła walkę z Niemcami. Stale, na każdym kroku, angielscy mężowie stanu podkreślają, że wszystkie krzywdy Polski będą wynagrodzone i pomszczone.

W tej wojnie losy złączyły nas na śmierć i życie.

Sojusz polsko-angielski i dotrzymanie jego warunków przez obie strony stał się grobem dla Niemiec i Hitlera. Wytworzyło bowiem taką atmosferę moralną w obozie państw alianckich, że w ciężkich, jakże ciężkich chwilach, nikt nie pomyślał o zawarciu pokoju z Niemcami. Nikt się nie załamał. A nagrodą za to są dzisiejsze zwycięskie bitwy i nadchodzące, oczywiste, pełne zwycięstwo.

Toteż nic dziwnego, że Niemcy atakują przede wszystkim ową moralną podwalinę siły, która ich zmiecie z powierzchni ziemi. Chcą rozbić sojusz polsko-angielski. Chcą posiać nieufność w obozie aliantów. Robią co mogą, by zniszczyć źródło siły swych wrogów.

Propaganda niemiecka, jak zawsze, w myśl wskazań Hitlera wypisanych w „Mein Kampf", posługuje się kłamstwem i usiłuje wmówić Polakom z okupowanych terenów, że Anglia Polskę zdradzi.

To nikczemne i jakże głupie posunięcie Goebbelsa, musimy z punktu zbić, by w żadnej formie się nie przyjęło.

Bo i jakiż cel miałaby Anglia albo Polska, by zrywać sojusz? Nie ma na to żadnych argumentów. Anglia, już sto pięćdziesiąt lat temu, była jednym z tych nielicznych państw, które z przerażeniem patrzyły na rozbiór Polski i wszelkimi siłami starały się temu zapobiec. Anglia w 1831 i 1863 roku z najwyższą sympatią odniosła się do powstań w Polsce.

Anglia wreszcie pierwsza wypowiedziała wojnę Niemcom, które napadły na Polskę i za to, że napadły na Polskę.

Wojsko polskie, po klęsce Francji, było jedyną obcą armią wycofaną z Dunkierki do W. Brytanii. Anglicy nie wzięli nikogo, tylko Polaków, do nikogo już zaufania nie mieli, tylko do polskiego żołnierza.

NAJWYŻSZE WŁADZE POLSKIE

Prezydent RP — Władysław Raczkiewicz
Wódz Naczelny — gen. broni Kazimierz Sosnkowski,
Rząd RP — Premier Stanisław Mikołajczyk,
Rada Narodowa — Przewodniczący Prof. Stanisław Grabski.
Wszystkie te władze rezydują w Anglii.

Krajem kierują:
Pełnomocnik Rządu RP w kraju,
Komendant Główny Sił Zbrojnych w kraju,
Kierownictwo Walki Podziemnej
Krajowa Reprezentacja Polityczna.

Ale pomińmy nawet to wszystko. Gdyby nawet tych pięknych i czystych kart współżycia polsko-angielskiego nie było.

Wówczas Anglia musiałaby Polskę, lub jakiekolwiek inne państwo na miejscu Polski stworzyć. Bowiem istnienie Polski — to odgrodzenie Europy i Wysp Brytyjskich od Rosji, a poza tym to warunek słabości Niemiec.

Anglia wie dobrze, że najazd rosyjski nie zatrzymałby się przed wyspą brytyjską.

Anglia wie dobrze, że silne Niemcy, to zniszczenie serca imperium brytyjskiego.

Anglia ma interesy w całym świecie i doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że zwycięska Rosja, nawet gdyby zatrzymała się w Europie, zabierze Indie, perłę korony angielskiej. Anglia nie tylko chce silnej Polski, ale chce, by wokół Polski zorganizowały się inne narody Środkowej Europy, gdyż wtedy ani Rosja ani Niemcy, nie będą mogły bezkarnie wszczynać wojen zaborczych.

W interesie Imperium Brytyjskiego leży istnienie jak najsilniejszej Polski.

Dlatego Anglia nie mogła przyglądać się bezczynnie napadowi niemieckiemu na Polskę. Dlatego też sojusz polsko-angielski nie tylko się utrzymał, ale się pogłębił i dlatego nie będziemy nigdy osamotnieni.

W swym orędziu do Narodu Polskiego jeszcze raz potwierdził to Churchill, opłakując wraz z nami śmierć gen. Sikorskiego.

„Niech to pożegnanie waszego Zmarłego Wodza będzie odnowieniem wiążącej nas lojalności. Nie zapomnimy o Nim. Ja nie zapomnę o Was. Myśli moje są z Wami i z Wami będą zawsze".

W SPRAWIE KATYNIA?

Dziś już nie ma żadnych wątpliwości, że zbrodnię katyńską popełnili bolszewicy. Około 8.300 oficerów polskich zamordowano, bez najmniejszego powodu, bez żadnego uzasadnienia, wbrew wszelkim prawom ludzkim uznanym nawet przez najbardziej dzikie narody.

Rosja odpowie we właściwym czasie za tę zbrodnię.

Teraz, gdy upłynęło kilka miesięcy od odkrycia wstrząsającej tajemnicy lasku katyńskiego, gdy mamy za sobą długi okres niemieckiej „kampanii propagandowej" w tej sprawie nasuwają się każdemu pytania: 1) Jaki był cel popełnienia tej zbrodni? 2) Co zamierzali osiągnąć niemieccy zbrodniarze ogłaszając fakt zbrodni? a wreszcie 3) Jakie prawo moralne mieli Niemcy, by ogłaszać i potępiać Katyń?

Na pierwsze pytanie tylko jedna jest odpowiedź. Ponieważ większość zamordowanych pochodzi z biednych robotniczych, rzemieślniczych i chłopskich sfer, zbrodnia katyńska nie jest objawem jakiejś chęci niszczenia burżuazji przez komunistycznych fanatyków, nie ma podkładu klasowego. W Katyniu mordowano Polskę. Zaborcza Rosja, od wieków znana ze swego okrucieństwa, mordowała w Katyniu Polskę, która odgradza ją od Europy i przeszkadza hordom rosyjsko-mongolskim w podboju państw zachodnio-europejskich. To jedyne uzasadnienie zbrodni.

JUŻ NADCHODZI DZIEŃ
ZAPŁATY
ZA OŚWIĘCIM I ZA KATYŃ!

Na drugie pytanie znów tylko jedna musi być odpowiedź. Niemcy podnieśli sprawę Katynia, aby w tym momencie, gdy niezbadane losy, kazały mordować się nawzajem zbrodniarzom rosyjskim i niemieckim, wzbudzić w nas taką ślepą nienawiść do Rosji, byśmy im pomogli w walce z bolszewikami. Szło im też o to, aby rozładować nienawiść świata do Niemiec i pokazać, że nie tylko Niemcy są narodem zbrodniarzy. Mają nadzieję, że po wskazaniu na zbrodnie rosyjskie odwet na Niemcach będzie łagodniejszy.

Odpowiedź na pytanie trzecie ciśnie się każdemu na usta. Niemcy w roli oskarżyciela! Niemcy w roli narodu współczującego Polakom! To już komedia, jakiej świat nie widział. Naród, który ma za sobą wszystkie zbrodnie popełnione w kaźniach: Forcie VII, Oświęcimiu, Stutthofie, Mauthausen-Gusen, Dachau. Naród, który ma za sobą zbrodnie popełnione w Wielkopolsce, na Śląsku i Pomorzu, w Wawrze, Aninie, na Zamojszczyźnie, w Łukowskim, w całej Polsce! Naród, który z całej Polski zrobił lasek katyński, mordując w najokrutniejszy sposób miliony, dosłownie miliony niewinnych mężczyzn, kobiet i dzieci — nie ma najmniejszego prawa oskarżać. Wrzeszcząc o Katyniu, mordowano w Warszawie na Pawiaku ok. 1000 Polaków i Polek. Palono żywcem tysiące chłopów w lubelskim, radomskim i kieleckim. To już dosyć!

Walczymy nie tylko o to by powstała Nowa Polska, walczymy także i o to, by nie dopuścić do nowych zbrodni na całym świecie. **Wszystkie zbrodnie będą pomszczone.** Niemcy muszą sobie zapamiętać: Do oskarżania tylko my mamy prawo. **I oskarżać będziemy nie tylko katyńskich morderców. Przedstawimy rejestr również zbrodni niemieckich. I za te zbrodnie zażądamy rachunku.**

ZŁAMANE SKRZYDŁA

> W ciągu **jednej godziny** lotnictwo alianckie zrzuciło na Dortmundt — — 2.000 ton bomb.
>
> W ciągu **sześciu miesięcy** lotnictwo niemieckie zrzuciło na całą Anglię 1.500 ton bomb.

Wiceminister angielskiego ministerstwa lotnictwa Balfour podał do wiadomości, że w ciągu ostatnich 3 miesięcy zrzucono na Niemcy 37.500 ton bomb, w tym samym okresie, w roku zeszłym zrzucono tylko 12.000 ton, a więc trzy razy mniej.

Oto są skutki podjętej przez Niemcy wojny lotniczej. Nic więc dziwnego, że Niemcy dziś lamentują. A w roku 1939 chwalili się największym swym sukcesem... zbombardowaniem Warszawy. A w roku 1940—41 na cały świat trąbili o swych zwycięstwach, polegających na zrzucaniu bomb na Londyn i inne miasta angielskie. Jakim cudem sytuacja się tak zmieniła?

Niezwyciężone lotnictwo niemieckie złamało skrzydła.

Tysiące uczonych, inżynierów i techników pracują od chwili wybuchu wojny w produkcji lotniczej Stanów Zjednoczonych, Anglii, Kanady. Miliony robotników wykuwa w fabrykach tych krajów straszliwy oręż: samoloty bojowe. Dziś same tylko St. Zjednoczone fabrykują 100.000 samolotów rocznie!

I jakie to są samoloty!

Stuki, Messerschmitty, Ju, — słowem wszystkie typy samolotów, które były cudem techniki w 1939 roku, są dziś przestarzałymi gratami wobec nowych, amerykańskich i angielskich aparatów. I to zarówno, jeśli idzie o szybkość, jak i wydajność. Dziś alianci zrzucają na Niemcy prawie wyłącznie 2- i 4-tonowe bomby kruszące. Niemcy nie mają nadal bomb większych aniżeli 1-tonnowe. Zresztą nie mają też samolotów, które mogły zrzucać olbrzymie 2- i 4-tonówki.

Tymczasem:

Bombowiec amerykański typu „Liberator" przelatuje drogę z Ameryki do W. Brytanii w 6 godzin 20 minut z pełnym obciążeniem 22.000 kg. Olbrzymia armada takich latających fortec przeleciała nad Atlantykiem w pełnym pogotowiu bojowym. Obecnie produkuje się już bombowce — olbrzymy, wobec których te latające twierdze będą maleńkimi zabawkami.

Myśliwce brytyjskie „Tajfun" mają szybkość 650 km/godz. a zabierają dwie bomby. Uzbrojone są w 4 działka lub 12 kaemów o szybkości wyrzutu 2.600 pocisków na minutę.

Bombowce „Ventura" zabierają 1.100 kg. bomb i uzbrojone są w 8 — 10 kaemów i działek pokładowych. Szybkością dorównują myśliwcom.

Najnowszy bombowiec angielski „Typ — hoon", zrzuca bomby z lotu nurkowego, mając szybkość 650 km. na godzinę!

Wśród czołgów nieprzyjacielskich sieją zniszczenie „Hurricany", rozpruwacze czołgów, uzbrojone w działka 40 mm. Pocisk takiego działka przebija najgrubszy pancerz niemieckich czołgów.

Niemieckie lotnictwo złamało skrzydła. Ciągłe bombardowania nie tylko nie pozwalają myśleć o doskonaleniu produkcji, lecz uniemożliwiają budowę starych typów. Lotnictwo niemieckie umożliwiło „Blietzkrieg", lotnictwo alianckie przyniesie zwycięstwo.

LOS, JAKI CHCIELI NAM ZGOTOWAĆ

Rok 1939, wrzesień. Niemieckie lotnictwo hula nad Polską. Najchętniej pastwi się nad bezbronną ludnością cywilną. Trzeba przecież zniszczyć wszystkich Polaków. Pastuszek, pasący stado krów, chłop pracujący na polu, chory lub ranny w szpitalu — byli tak samo dobrym łupem jak i żołnierz uzbrojony na froncie. Niemcom nie szło o militarne pokonanie Polski, o zwycięstwo, lecz o zniszczenie całego Narodu Polskiego. Lotnik niemiecki, reprezentował tę żelazną logikę, strzelając z cekaemu do dziecka polskiego na wsi, z całą satysfakcją. Bo na szczerym, otwartym polu trudno było się pomylić. Drogi wypełnione uchodźcami, pociągi ewakuacyjne, transporty rannych... I to nie tylko w Polsce.

A dziś. Kilka miesięcy temu premier Churchill po otrzymaniu pierwszych meldunków z frontu po rozpoczęciu ofensywy egipskiej powiedzieć mógł śmiało: „Gdy czytam te meldunki, myślę o drogach Flandrii, Francji w 40 roku, z tą tylko różnicą, że na nich były tysiące, setki tysięcy uciekającej z resztą swego dobytku ludności cywilnej. Jestem daleki od radowania się z tego, ale widzę w tym wyraz Bożej sprawiedliwości".

Po klęsce Francji oddziałom angielskim i polskim udało się ujść do Anglii. Niemcy do ostatnich miesięcy ciągle wspominali, szydząc, o Dunkierce.

Wyśmiewano też ciągle oddanie Singapuru. Teraz propaganda niemiecka już nic o Dunkierce nie powie, ani o Singapurze.

Walkę o Tunis skończono w 30 godzin. Prędzej, niż o Singapur. Lepiej, niż w Dunkierce. Bo noga niemiecka nie uszła. Z setek tysięcy Niemców i Włochów, żaden nie dotarł do Europy. Nie było zwycięskiego odwrotu.

Na froncie zachodnim w ciągu ubiegłego roku zrzucono 45.000 bomb burzących, z tego na Niemcy padło 37.000 sztuk. W ciągu pierwszych trzech miesięcy bieżącego roku spadło na te obszary 32.000 bomb, a w tym na Niemcy 22.000.

Obecnie cyfry te są już wielokrotnie większe. Rzesza bombardowana jest bowiem bez przerwy dzień i w nocy.

Nic więc dziwnego, że sztudgardzkie „Neuste Nachrichten" piszą: „Nie mamy sposobu zapobieżenia tym okrucieństwom. Nie widzimy powodów, dla których nie mielibyśmy przyznać się, że wojna ta rozpętała się w coś takiego, czego nikt z nas nie przewidywał. Czy jest to wojna totalna, czy jest to poprostu szaleństwo?" Zatopienie części Zagłębia Ruhry przez zburzenie tam, którego dokonało lotnictwo angielskie, odpowiedziało Niemcom na to pytanie.

Jednocześnie z mobilizacją sił zbrojnych, alianci mobilizują się moralnie do zupełnego zniszczenia Niemiec, by drugi raz Wersal się nie powtórzył. Wyrazem tego są specjalne organizacje w Anglii. Jedna z nich: „Nigdy więcej", pod przewodnictwem najznakomitszego męża stanu lorda Vansittarta, obejmuje prawicę angielską, drugie: „Walka o wolność", skupia angielskich socjalistów. Obiedwie mają jeden cel: zniszczyć, zdruzgotać, znieść z powierzchni ziemi naród niemieckich zbrodniarzy.

Będźmy pewni. O d w e t p r z y j d z i e z a w s z y s t k o.

SIŁA NIE DO ZŁAMANIA

Niemcy, po kampanii wrześniowej „zlikwidowali" Polskę raz na zawsze. — „Prędzej się ziemia zapadnie, aniżeli sztandar niemiecki przestanie łopotać na Wawelu" — oświadczył gubernator Frank na początku swego urzędowania. „Już nigdy ani centymetr tej ziemi nie wróci do Polski" — zapewniał namiestnik Greiser. O Rządzie Polskim w Londynie, polskiej Armii w ogóle nie wspominano. Usiłowano, jednym słowem, zmieść nas z powierzchni ziemi. Upłynęły trzy lata. Triumfalny pochód niemiecki zamienił się w kondukt pogrzebowy. Załamanie się ofensywy w Rosji, Stalingrad, odwrót z Egiptu, bombardowanie Niemiec. I nagle słowo „POLSKA" zjawiło się w słowniku propagandy niemieckiej. Po tym pojawiły się też notatki o rządzie polskim, wreszcie zaczęto nawet tłumaczyć Polakom, co to jest „polska racja stanu". **Najbardziej nieprzejednany i nieubłagany wróg został zmuszony przez złośliwy los do podniesienia sprawy polskiej,** ogłaszając fakt zbrodni katyńskiej. Oczywiście, uczynił to w obliczu strasznej katastrofy, dla swoich celów, doraźnie, ale tym niemniej musiał to uczynić. Musiał wbrew wszystkiemu, co postanowił i zamierzał święcie wykonać. Jest w tym wszystkim wyraz sprawiedliwości dziejowej, jest coś z upokorzenia się. Przed kim? Przed narodem, który okazał się siłą nie do zdławienia, który potrafił się zdobyć na stalowy opór. Tępiony i niszczony wszelkimi sposobami naród Polski nie tylko nie dał się unicestwić, ale pozostał narodem, z którym wróg musi się liczyć. Pozostał rzeczywistą siłą.

Ta sama siła naszego odporu przemówiła też i do naszych przyjaciół-aliantów. Dla nich Polska jest też rzeczywistością, bez której nie wyobrażają sobie życia w przyszłej Europie. Jest koniecznością dziejową i nieodzownym czynnikiem nowego układu politycznego w świecie. Wyraźnie to podkreślił w swej mowie lord Halifax, oświadczając, że bez Polski nie ma mowy o trwałym pokoju i, że ostatnie sto lat ciągłych wojen w Europie było spowodowane brakiem państwa polskiego.

Jesteśmy narodem, który nade wszystko umiłował wolność i wszystko zawsze potrafi oddać, by tę wolność mieć. Takiego narodu nie można zlikwidować i zniszczyć. **Jesteśmy siłą nie do zdławienia.**

ZATAJONE KOMUNIKATY

Gazety niemieckie milczą jak zaklęte o tym, co się w Europie dzieje. Gdyby zaczęły pisać, więcej by do napisania miały wiadomości, aniżeli w komunikatach z frontu. Ale wówczas wszyscy Niemcy przekonali by się, że „twierdza Europa" — to obszar nie do obrony.

W G r e c j i akcja partyzancka w górach. Partyzanci zajęli duże tereny i przeprowadzili mobilizację 10 roczników. Na Krecie całe wnętrze wyspy i niektóre punkty na wybrzeżu w rękach partyzantów. Greckie oddziały powstańcze Anglia i Ameryka uznała swoje wojsko regularne.

W Atenach demonstrujące tłumy, wtargnęły do urzędów, niszcząc wszelkie papiery, umożliwiające okupantowi przeprowadzenie akcji werbunku na roboty.

W A l b a n i i w ciągu tygodnia zabito 200 żołnierzy włoskich.

W J u g o s ł a w i i walka zbrojna doprowadziła do utworzenia regularnego frontu, obejmując płd.-zach. Chorwację i zach. Bośnię. Niemcy posłali Włochom poważne posiłki i lotnictwo bombowe, by zlikwidować powstańców. Ludność pod każdym względem popiera powstańców. Uboga Bośnia dostarczyła na wyżywienie armii Michajłowicza: 25.000 sztuk owiec, 8.000 szt. bydła, 6.000 szt. drobiu i 158 wagonów zboża. Akcja sabotażowa na terenach nie objętych powstaniem trwa. Zniszczono trzy niemieckie podziemne fabryki amunicji.

B u ł g a r i a: Fala zamachów na Niemców i Włochów. Giną zastrzeleni przyjaciele Niemiec: b. minister wojny gen. Łukow

> Uwaga! Uwaga! Uwaga!
> TAJNA POLSKA STACJA
> „Ś W I T"
> **nadaje codziennie**
> **o godz. 9 na fali 26 metrów,**
> **oraz o godz. 19.10 na fali 31 metrów.**

i prezes komisji spraw zagranicznych parlamentu, Janeff.

Norwegia: Potężnieją zamachy i sabotaże. W porcie Oslo wysadzono w powietrze 4 statki. Ciągłe zamachy na linie kolejowe i telegraficzne. Masowe ucieczki ludności przed robotami, do Szwecji.

Dania: Demolowanie lokali werbunkowych do legionu wschodniego. Bomby w fabrykach zbrojeniowych. W ciągu dwóch miesięcy 17 strajków w przemyśle wojennym. Bojkot wszystkiego, co niemieckie.

Holandia: Zamordowano już trzech ministrów „rządu" współpracującego z Niemcami. 2.000 studentów osadzono za opór Niemcom w obozach koncentracyjnych. Pożary lotnisk niemieckich. Niszczenie akt urzędów pracy.

Belgia: Ciągłe zamachy na Niemców i zdrajców. Biskupi ogłaszają zbiorowy protest przeciw wysyłaniu Belgów na roboty do Niemiec. Rektorzy uniwersytetów odmawiają wydania studentów na roboty. Olbrzymie strajki robotników w Charleroi i Leodium, tłumią Niemcy karabinami maszynowymi. Partyzanci zdobywają składy dynamitu. Chłopów usuwają Niemcy z wybrzeża, obawiając się powstania.

Luksemburg: Rolnicy palą swoje zbiory. Młodzież nie chce iść do armii niemieckiej. Na 125 adwokatów, 5 zaledwie praktykuje, 80 przebywa w niemieckich obozach koncentracyjnych, reszta zginęła, lub ukrywa się.

Francja: Ciągłe zamachy bombowe na oddziały niemieckie. W północnym okręgu górniczym w okresie kilku tygodni 50 udanych zamachów sabotażowych. W Limoges wysadzono w powietrze fabrykę samolotów. Arcybiskupi Paryża, Lyonu i Lille wydają list pasterski przeciw przymusowi pracy. W górach Sabaudii walki partyzanckie. Powstańców zasilają Anglicy, zrzucając z samolotów broń i amunicję.

W Czechach i Słowacji: Demonstracje antyniemieckie. W Austrii w ciągu 5 miesięcy ogłoszono 104 wyroki śmierci za zdradę stanu. Na Łotwie zniszczono elektrownię zasilającą w prąd cały kraj. Na Litwie, w Kownie, senat uniwersytecki odmówił werbowania studentów na roboty do Niemiec.

Niemcy chwalą się, że przygotowali znakomicie obronę „twierdzy Europy". Wszystkie pisma podają wciąż dla otuchy, ilustracje przedstawiające forty „wału zachodniego". Tak liczą na te forty, jak Francja liczyła na swoją linię Maginota.

Nie pomogą żadne fortyfikacje, jeżeli w bronionej twierdzy jest daleko więcej wrogów, aniżeli załogi. Pewnego dnia żołnierz niemiecki i wszyscy Niemcy przekonają się o tym.

CZEKAJĄ...

12 tysięcy lotników, przeszło 3.000 marynarzy, ponad 100.000 żołnierzy oddziałów zmotoryzowanych, i przeszkolonych na kursach spadochronowych. Oto armia polska za granicą.

Armia ta brała udział już w bitwach na polach Polski, Francji i Norwegii, w powietrznej bitwie o Anglię, w walkach o Afrykę. Lotnictwo polskie zrzuciło daleko więcej bomb na Niemcy, aniżeli niemieckie lotnictwo na Polskę. Zestrzeliło więcej samolotów niemieckich, aniżeli Niemcy w wojnie z Polską. Lotnicy polscy bombardowali: Berlin, Hamburg, Lubekę, Kilonię, Zagłębie Ruhry, pozycje niemieckie nad Kanałem.

Marynarze polscy na okrętach: „Burza", „Błyskawica", „Grom", „Garland", „Jastrząb", „Kujawiak", „Orzeł", „Piorun", „Sokół", „Ślązak" i „Wilk" walczyli i walczą na morzach i oceanach". „Orzeł", „Grom" i „Kujawiak" nie wróciły z bitew, mimo to polska marynarka jest większa, niż przed wojną.

Żołnierz polski przyczajony jak tygrys do skoku, czeka na upragnioną chwilę, w której będzie walczył na własnej ziemi, ramię w ramię z armią polską, która czuwa w Kraju. „Zwycięstwo, a po tym „odpłata" — słowa te są hasłem dalekich, polskich żołnierzy, oczekujących na Środkowym Wschodzie i w Anglii na sygnał do ataku.

I przyjdą. Wylądują, spadną z nieba. Dalecy, polscy chłopcy, co przez wszystkie kraje Europy, przez morza, góry, przedzierali się do obcej ziemi, by walczyć, zwyciężyć i pomścić.

LIST Z WARSZAWY

Warszawa się zmieniła. Stała się obrazem Polski. Ruiny domów, zwaliska gruzów — to dumne piętno stolicy — przypomina najpiękniejsze chwile walki. Przypomina stale o odwecie. Warszawa jest dziś bardziej polska, aniżeli kiedykolwiek nią była. Zjechali do niej Poznańczycy, Pomorzacy, Ślązacy, zjechali Wilnianie i Kresowiacy. Wojna ich tu rzuciła i związała z tym miastem, które dla wszystkich jest symbolem tej wojny, ofiarnej walki i nadchodzącego zwycięstwa. W jej atmosferze można być dumnym z tego, że się jest Polakiem. Stolica nie nosi piętna niewoli, lecz piętno wojny.

Walka trwa. Warszawa zaatakowana od wewnątrz przez wroga, odparła zwycięsko wszelkie ataki. Poniosła straty, bolesne i krwawe. Ale nie poniosła ani jednej klęski.

Wszystkie zarządzenia niemieckie są bojkotowane. Każdego zdrajcę czeka kula w łeb. Codzienne salwy na ulicach. To w biały dzień giną prowokatorzy, zdrajcy, niemieckie sługusy, urzędnicy okupacyjni, żandarmi, gestapowcy. A potem na słupach afisze: ...W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej", donoszą o wykonaniu wyroku. Polskie kule nie chybiają. Zginął kierownik Arbeitsamtu Hoffman. Zginął jego następca Dietz, za to, że chcieli młodzież polską zmusić do wyjazdu na roboty. Przed gmachem ubezpieczalni zastrzelono jej komisarza, Kurtha, szczególnie szkodliwego dla Polaków. Zabito komisarzy: elektrowni, rzeźni miejskiej, monopolu tytoniowego. Po śmierć przyjechali do Warszawy z Krakowa dwaj oficerowie Gestapo, przybyli ze specjalnym zadaniem. Kule polskie dosięgły ich w dniu przyjazdu, w cukierni, w samym środku miasta. Giną wszyscy reprezentanci niemieckiego porządku w polskiej stolicy. 400 oprawców niemieckich wciągnięto na listę zakładników narodu polskiego, zawiadamiając ich o tym. Gdy tylko Niemcy szykują uderzenie, giną kolejno, uprzedzeni o tym zakładnicy. Śmierć za śmierć.

A wreszcie taki obrazek. Szare popołudnie przedwiośnia. Ulicą Bielańską jedzie pod silną eskortą auto Gestapo. W aucie 25 więźniów-Polaków, skazanych na śmierć. Z chodnika padają w auto butelki z samozapalającą benzyną. Szofer i dwóch Gestapowców stają w płomieniach. Salwa. Jedna, druga. Po ośmiu minutach walki więźniowie są wolni. Rannych pakuje się do auta. Z karetki więziennej zostają spalone szczątki. Niemcy tymczasem usiłują odciąć odwrót. Ciężko ranny kierownik polskiej grupy granatniczej, leżąc, ostatkiem sił rzuca granat w grupę strzelających Niemców. Droga wolna. Bilans akcji: uwolnienie 25 skazańców, z których jeden skatowany przez Gestapo zmarł po uwolnieniu. Straty własne — dwóch rannych. Straty nieprzyjaciela: 1 oficer SS — 4 Gestapowców zabitych, 2 agentów i 2 policjantów rannych. Zdobyto samochód i 4 pistolety automatyczne. W biały dzień, na ulicy Warszawy.

Niemcy wiedzą, że w takim mieście, jeśli chodzą po ulicach, to tylko dlatego, że jeszcze nie nadszedł czas. Ale miasto czeka, krwawi i trwa w milczącym oporze. Zawsze ktoś zostanie. Zawsze zostanie tylu, że okupant bezkarnie nie wyjdzie. Na ulicach krzyżują się spojrzenia. Polska Warszawa, surowym wzrokiem nienawiści spogląda na najeźdźców i widzi w ich oczach lęk przed nadchodzącym dniem sądu i kary.

Tak walczy Warszawa. I tak musi być w całej Polsce.

Za zgliszcza. Za ruiny. Za śmierć i mękę milionów Polaków. Za Wawer, Anin, Palmiry, Stutthof, Fort VII, Oświęcim, Majdanek, Treblinkę. To jest litania Warszawy i Polski.

PISMO TO zostało wydrukowane i doręczone Tobie z narażeniem życia. Pamiętaj o tym. Nie niszcz. Oddaj drugiemu.

— Lipiec 1943 —